

Witold Gombrowicz "Dziewictwo"

Przedstawienie warsztatowe studenta III roku reżyserii Akademii Teatralnej
pod kierunkiem prof. Andrzeja Pawłowskiego

Obsada:

AlicjaAnna Grycewicz

Paweł.....Przemysław Stippa

Matka.....Aleksandra Gronowska

Ojciec.....Maciej Dużyński

Adaptacja i reżyseriaTomasz Gawron

ScenografiaAleksandra Grudzińska

Produkcja: Stowarzyszenie Drama we współpracy z Akademią Teatralną.

Premiera 12 listopada 2004 roku.

Ekspresja bez bezceństw

Rok Gombrowicza w Polsce inspiruje twórców. Pod patronatem Stowarzyszenia Drama powstała Kawiarnia Gombrowicz, w której odbywają się wykłady, spotkania, akcje i przedstawienia teatralne. Ostatnio Tomasz Gawron, student reżyserii warszawskiej Akademii Teatralnej wystawił tam adaptację „Dziewictwa” Witolda Gombrowicza. Scenka usytuowana jest w patio przesłoniętym szklanym dachem. Stoją tu kawiarniane stoliki, wśród których znalazło się też miejsce na kilka rzędów krzeseł dla widzów. Akcja „Dziewictwa” rozgrywa się na czymś w rodzaju długiego wybiegu, nad którym wisi łóżko, podwieszone niczym hamak. Plan gry rozciąga się wzdłuż muru z oknami, przez które można podpatrywać bohaterów, gdy rozwój wypadków przenosi ich do pomieszczenia obok. Architektura lokalu dała reżyserowi możliwość interesującego ilustrowania wszelkich dwuznaczności zawartych w opowiadanej historii. Wahania głównej bohaterki Alicji (Anna Grycewicz) — panienci z dobrego domu, odkrywającej w sobie zaskakujące objawy kobiecości — brzmiały tym bardziej intrygująco, kiedy były wypowiedzane z poziomego chwiejnego łóżka. Wygłaszane z niezmaconą pewnością siebie kwestie Pawła (Przemysław Stippa) ugruntowane były natomiast jego mocnym stąpieniem po owym wybiegu. Zmieniał się on przy jednym z końców w stół, zza którego poczynania młodzieży śledzili rodzice Alicji, wypowiadający się kwestiami zapożyczonymi ze „Ślubu”. W dalszym pomieszczeniu, tym w tle, dochodziło niekiedy do szału zmysłów, który miał filmowe projekcje na ustawionym tam ekranie. Nie z każdego miejsca dało się przez okna wszystko podejrzeć, jakkolwiek owe impresje utrzymane były w ekspresyjnym stylu, ale bez bezceństw. Młody reżyser umiejętnie wpisał się ze swoją adaptacją w miejsce, które dla Gombrowicza wydaje się wprost wymarzone, jakkolwiek nie spełnia standardów technicznych profesjonalnej sceny. W niczym nie umniejszało to zadowolenia widzów z udanego widowiska.

Janusz R. Kowalczyk, Rzeczpospolita

